Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE



Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Piątek 22-go lipca 1932 roku. | Nr. 165.

## ZAMACH STANU w NIEMCZECH.

### Hindenburg usuwa przemocą rząd pruski. Dyktatura kanclerza von Papena.

BERLIN. Dzień wczorajszy przyniósł w polityce wewnętrznej Niemiec rozstrzygnięcia największej wagi.

Kanclerz von Papen mianowany został komisarzem Rzeszy dla Prus, nad Berlinem i Brandeburgją zawieszony został wojenny stan oblężenia, rząd pruski usunięto siłą.

W konsekwencji, prawdopodobnie nastąpi odroczenie wyborów do Reichstagu, wyznaczonych na dzień 31 lipca, zaś partja komunstyczna w całych Niemczech uznana będzie za nielegalną.

Gdy w kancelarji Rzeszy zjawili się członkowie rządu pruskiego Severing, Hirtsiefer i Kleppe, postawił ich von Papen przed faktem dokonanym.

Ministrom pruskim oświadczono, że na zasadzie art. 48 konstytucji Rzeszy, prezydent Hindenburg mianował kanclerza von Papena komisarzem Rzeszy dla Prus. Rząd pruski zostaje złożony ze swych stanowisk i nadburmistrz miasta Essen, dr. Bracht mianowany jest zastępcą komisarza Prus i kierownikiem pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

W imieniu rządu pruskiego odparł Severing, że akt rządu Rzeszy uważa za gwałt konstytucji i odwoła się do Trybunału państwa.

Ponieważ Severing następnie zagroził, że ustąpi tylko przed siłą, natychmiast opublikowano drugi dekret, wprowadzający wojenny stan oblężenia na obszarze Berlina i Brandenburgji. Wszelka władza przelana została temsamem na ministra Reichswehry, gen. Schleichera, względnie podwładnego mu na obszarze stanu wyjątkowego dowódcy okręgu Reichswehry, gen. von Rundstedta.

Dekret zawiesza na czas nieograniczony 7 artykułów konstytucji, odnoszących się do wolności obywatelskiej, a mianowicie dotyczących ograniczenia wolności osobistej, prawa wolnego wypowiadania się, wolności prasy, tajemnicy listowej, telefonicznej i telegraficznej, rewizyj domowych, konfiskat majątku.

W drugim paragrafie dekret postanawia, że władza wykonawcza, związana z utrzymaniem ładu i bezpieczeństwa publicznego przechodzi na ministra Reichswehry, który przelać ją może na poszczególnych komendantów wojskowych.

W związku z tem cała policja podlegać będzie władzom wojskowym.

Dalsze paragrafy poświęcone są ustanowieniu wysokich kar, aż do kary śmierci włącznie, za specjalne przestępstwa, jak opór władzy, podburzanie przeciw policji, rozruchy, rebelje, podpalanie, wybuchy, napady, zdrada główna i t. d.

Minister Reischswehry może ponadto zażądać od ministra sprawiedliwości ustanowienia specjalnych sądów, pod których kompetencje podpadać mają przestępstwa, wymienione w dekrecie.

Rząd pruski odwołał się telegraficznie do Trybunału Stanu o wydanie tymczasowego zarządzenia, wstrzymującego do chwili powzięcia przez Trybunał ostatecznej decyzji, doraźnych zarządzeń Rzeszy.

BERLIN. O godz. 12 w południe, oddział Reichswehry w polowym ordynku, pod dowództwem oficera obsadził gmach ministerstwa pruskiego. Wydział prasowy ministerstwa został obsadzony przez dwu oficerów.

Biura premjera Brauna i ministra spraw wewnętrznych zamknięto. — U wejścia stanęła straż złożona z żołnierzy Reichswehry. Ministrowie b. gabinetu pruskiego zebrali się tymczasem w gabinecie min. Severinga.

Straż przy pałacu prezydenta Hindenburga silnie wzmocniono wewnątrz pałacu ustawiono karabiny maszynowe.

Pierwszym aktem gen. Rundstedta było zjawienie się w prezydjum policji i złożenie z urzędu prezydenta policji Grzesińskiego; następcą jego mianowany został dotychczasowy prezydent policji w Essen, Melcher. Usunięci zostali również wiceprezydent dr. Weiss oraz dowódca policji mundurowej, Heimansberg, którego stanowisko przyjął płk. policji Poten. Ponieważ Grzesiński i Weiss wzbraniali się złożyć urzędowanie, zostali o godz. 3 popołudniu aresztowani przez oficera Reichswehry i osadzeni w więzieniu policyjnem.

MONACHJUM. Wiadomość o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podziałała w bawarskich kołach rządowych jak bomba. Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zbierze się na narady gabinet bawarski, celem zajęcia stanowiska wobec kroku berlińskiego rządu centralnego. Rząd bawarski stoi na stanowisku, że doraźne zarządzenia gabinetu Papena zagrażają niezawisłości krajów związkowych oraz podstawom, na których oparty jest związek Rzeszy. (PAT).

BERLIN. Dziś odbędzie się w Berlinie kongres komitetu wykonawczego niemieckich związków zawodowych, na który delegaci wezwani zostali telegraficznie.

Krążą pogłoski o możliwości strajku na znak protestu wyznaczeniu rządów komisarskich w Prusach i ogłoniu stanu wojennego. (ETE).

LONDYN. „Daily Herald" ogłasza sensacyjną wiadomość z Amsterdamu o przygotowaniach do zamachu stanu w Niemczech. Informacje te mają pochodzić od dobrze zorjentowanego członka partji hitlerowskiej.

W razie uzyskania przez partje prawicowe większości przy nadchodzących wyborach do Reichstagu, utworzony będzie nowy rząd z Kronprinzem na czele.

Hitler nie zamierza wzić udziału w rządzie. Nowy rząd zwoła Zgromadzenie Narodowe celem zmiany konstytucji.

Jeżeli prawica nie otrzyma większości, wówczas Hitler wystosować ma ultimatum do rządu Rzeszy z żądaniem oddania całej władzy Reichswerze i bojówkom Hitlera. Jednocześnie bojówki hitlerowskie obsadzić mają węzłowe stacje kolejowe, porty lotnicze, radjostacje i contrale telefonów. Przywódcy socjalnej demokracji i związków zawodowych, mają być aresztowani.

Główny skład broni i amunicji bojówek hitlerowskich znajduje się w Brunświku.

## Bezczelne kłamstwa Gdańszczan

### Pismo Komisarza Rzplitej do senatu Wolnego Miasta.

GDAŃSK. Senat gdański, jak donosiliśmy, wysłał do komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku pismo w sprawie wycieczki Polaków gdańskich do wsi Piekło. Senat w piśmie swojem nie zawahał się użyć słowa „prowokacja" na określenie zachowania się uczestników wycieczki. Prowokacją tą miały być wznoszone przez wycieczkę okrzyki „Niech żyje Polska", pozatem Senat przedstawił cały przebieg wycieczki tak, jakby to był nieoczekiwany i niespodziewany najazd z Polski na terytorjum Wolnego Miasta.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku wysłał ze swej strony pismo do senatu Wolnego Miasta, stwierdzając na wstępie bezpodstawność i gołosłowność zarzutów władz gdańskich.

W dalszym ciągu pismo to ustala faktyczny przebieg wypadków, a mianowicie to, że wycieczka polaków gdańskich była od paru dni zapowiadana w prasie, 9 lipca zaś inicjatorzy wycieczki zawiadomili w należyty sposób o zamiarze odwiedzenia Piekła kompetentną w tym wypadku gdańską dyrekcję ceł i otrzymały jej zezwolenie. Jednakże w Piekle mimo zezwolenia władz gdańskich urzędnicy gdańscy nie dopuścili do wylądowania wycieczki. Wycieczka przyjechała na zaproszenie Polaków zamieszkałych w Piekle, którzy zebrali się na brzegu Wisły, aby powitać przybywających gości.

Policja w brutalny sposób rozpędziła oczekujących na brzegu, obrzucając ich stekiem obelg, nadjeżdżającą zaś na statku wycieczkę powitała również obelgami, a jeden z policjantów wymierzył w kierunku statku rewolwer

Stwierdzając ten stan rzeczy, komisarz generalny R. P. min. Papee żąda od senatu pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników gdańskich, którzy spowodowali zajścia; wyjaśnienia powodów, dla któtych niedopuszczono do lądowania wycieczki; zwrotu kierownikom wycieczki kosztów wynajęcia statku w kwocie 700 zł. oraz wydania odpowiednich zarządzeń, aby wycieczka, która w najbliższym czasie ma zamiar ponownie udać się do Piekła mogła tam wylądować bez żadnych przeszkód.

Do pisma komisarza generalnego R. P. dołączonych jest kilka fotografij, ilustrujących zachowanie się policjantów zarówno w stosunku do zebranej ludności, jak i do uczestników wycieczki.

## Burza nad Azją.

### Japończycy bombardują miasta mandżurskie.

LONDYN. Z Dalekiego Wschodu po dłuższym okresie ciszy nadchodzą znów niepokojące wiadomości. Bandyci chińscy uprowadzili oficera sztabu japońskiego Szimoto. Głównodowodzący wojsk japońskich w Mandżurji, gen. Honjo, chcąc wymusić zwolnienie swego oficera, wysłał 6 ciężkich samolotów, które obrzuciły bombami miasta mandżurskie Jehol i Chojang, poczem kawalerja japońska zajęła te miasta.

Marszałek Czang-Sue-Liang wydał swym wojskom rozkaz odparcia wojsk japońskich. Dwie brygady piechoty, jedna brygada kawalerji, jedna brygada artylerji zostały skoncentrowane na rozkaz marszałka w pobliżu Tumg-Czu na północo-zachód od Pekinu.

Władze kolejowe otrzymały rozkaz przygotowania transportów do dyspozycji rządu.

Jednocześnie nadchodzi wiadomość o porwaniu szeregu innych Japończyków przez bandy partyzanckie chińskie. Wojska japońskie wyruszyły ostrym marszem w pościg za bandytami.

Zanosi się więc na nową ruchawkę na Dalekim Wschodzie.

## Zakończenie pierwszej fazy rokowań genewskich.

### Projekt rezolucji rozbrojeniowej.

GENEWA. — Sekretarjat konferencji rozbrojeniowej ogłosił urzędowy tekst projektu rezolucji, który ma być przedłożony komisji ogólnej. Projekt przewiduje redukcje zbrojeń o charakterze agresywnym. Projekt przewiduje zupełny zakaz ataków lotniczych w stosunku do ludności cywilnej i zakaz bombardowania samolotów przy jednoczesnem ograniczeniu lotnictwa wojskowego i kontroli lotnictwa cywilnego.

W stosunku do pewnego typu statków powietrznych mają być wprowadzone zarządzenia o charakterze międzynarodowym.

Projekt zawiera zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej oraz zakaz wzniecania pożarów.

Projekt przewiduje przygotowanie drugiej fazy konferencji zapomocą prac poświęconych kwesji ograniczenia zbrojeń, wydatków na obronę narodową, fabrykacji i handlu bronią, nowych redukcyj zbrojeń morskich oraz wypracowania nowych przepisów międzynarodowych w sprawie zbrojeń zakazanych oraz w sprawie kar za naruszenie omawianych przepisów.

Komisja ogólna musi się zebrać ponownie w ciągu 4 miesięcy od chwili podjęcia prac przez ściślejszy komitet, który zbierze się w drugiej połowie września.

## Kpt. Orliński musiał zrezygnować z dalszego lotu.

WARSZAWA. — Kapitan Bolesław Orliński, który jak donosiliśmy, był zmuszony do lądowania koło Białaczewa, powrócił do Warszawy.

Uszkodzony samolot pozostał na miejscu lądowania. Będzie on niebawem przywieziony do Warszawy. Jest nadzieja, że samolot uda się wyremontować.

Dzielny pilot wyszedł z wypadku bez większego szwanku, uległ wszakże ogólnemu potłuczeniu.

Kpt. Orliński będzie musiał zrezygnować z wzięcia udziału w meetingu lotniczym w Zurichu, nie ma bowiem w tej chwili drugiego samolotu „P. 8”, na którym kpt. Orliński mógłby wznowić swój lot.

W meetingu weźmie udział tylko kpt. Bajan na samolocie „P. 11.” Aparat ten jest przystosowany do lotów na dużych wysokościach, dlatego kpt. Bajan ma duże szanse w locie dookoła Alp.

## Czerwony kur pod Radomiem.

### 120 budynków spłonęło. Ćwierć miljona zł. strat.

RADOM. We wsi Modliborzyce wybuchł pożar w zagrodzie Antoniego Lisa.

Ogień, podniecany wiatrem, szerzył się z błyskawiczną szybkością, obejmując sąsiednie gospodarstwa.

Liczne straże ogniowe, które pracowały z niebywałem poświęceniem, nie mogły przezwyciężyć szalejącego żywiołu. Rankiem z całej wsi pozostały już tylko martwe zgliszcza 120 budynków wraz z całym dorobkiem wieśniaków zostało startych z powierzchni ziemi.

W czasie pożaru w dymie udusiło się 17 krów oraz kilkanaście koni i cieląt; kilkanaście sztuk drobiu zostało żywcem upieczonych.

Z pośród mieszkańców dotkniętej klęską ognia wsi, trzeba było kilkanaście osób odstawić do szpitala wskutek doznania ciężkich oparzeń ciała.

W czasie akcji ratunkowej trzej strażacy o mało nie zginęli w morzu płomieni. Odwieziono ich w stanie ciężkim do szpitala.





Straty, wyrządzone przez ten pożar przekraczają kwotę 250.000 zł.

Przyczyny pożaru narazie nie dało się ustalić. Na wieść o spaleniu nieszczęśliwej wsi utworzył się w okolicy komitet dla zbierania składek na rzecz pogorzelców.

## Katastrofalne burze w Wielkopolsce.

### Powódź na cmentarzu w Pelplinie.

POZNAŃ. Nad Wielkopolską niemal codziennie przechodzą bardzo gwałtowne burze, powodujące wypadki.

I tak w Borku w czasie burzy ulice zostały zalane wodą i wszelki ruch został uniemożliwiony. Ponadto piorun uderzył w komin domu i zabił kobietę.

W okolicy Leszna w czasie burzy piorun uderzył w stodołę, należącą do majątku Kowalewo. Stodoła spłonęła. Grom uderzył również w dom szewca Piaszczyńskiego, wskutek czego dom spłonął całkowicie.

Nad Nowym Tomyślem przeszła gwałtowna burza, w czasie której piorun uderzył w komin młyna parowego Schmidta i w stację telefoniczną na poczcie.

Piorun zabił ponadto 70-letniego gospodarza Antoniego Kürtza, który w czasie burzy przebywał w altanie.

TORUŃ. Z Pelplina donoszą, że silna burza, połączona z nawałnicą i piorunami, jaka przeszła onegdaj nad Pelplinem, wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza na cmentarzu, gdzie potworzyły się głębokie rowy tak, że niektóre groby zostały zupełnie podmyte, a na powierzchni ukazały się trumny.

Nad niektóremi grobowcami poprzewracały się kamienne nagrobki albo zawisły niemal w powietrzu, grożąc w każdej chwili zawaleniem.

Niektóre groby zapadły się do wyrw, jakie potworzyła woda w gliniastym gruncie.

## Chmara chrabąszczy w drodze z Niemiec do Polski.

BERLIN. Zawleczona do Niemiec z Francji plaga chrząszcza Colorado pustoszącego w szybkiem tempie zagony ziemniaków o powierzchni setek mil kwadratowych, posuwa się od zachodu na wschód.

Po pojawieniu się przed kilku dniami szkodnika w okolicach Frankfurtu nad Menem, ostatnio stwierdzona została obecność chrząszcza pod Dreznem. Wobec szybkiego posuwania się szkodnika na odległość setek kilometrów, istnieje poważne niebezpieczeństwo dotarcia plagi do Polski, co byłoby wielką groźbą dla zbioru ziemniaków.

## Nowy zamach w Finlandji.

### Lappowcy chcieli uprowadzić ministra wojny.

HELSINGFORS. Pobyt ministra spraw wojskowych Lahdensuo w Lappo, skąd pochodzi i gdzie posiada nieruchomość rolną doprowadził do nowego incydentu o charakterze groźniejszym niż poprzednie wygwizdanie z okazji przemówienia na pewnej uroczystości.

Ze strony aktywistów lapowskich nastąpiła próba uprowadzenia ministra w ten sam sposób, jak uprowadzono w swoim czasie b. prezydenta republiki Stahlberha.

Uzbrojeni lappowcy wtargnęli do mieszkania ministra, celem zmuszenia go do zajęcia miejsca w oczekującem aucie. Okazało się jednak, że minister Lahdensuo był uprzedzony o napadzie i przygotował obronę, ukrywszy w mieszkaniu kilku zbrojnych ludzi. Gdy napastnicy zorjentowali się w sytuacji, dali kilka strzałów, na co obrońcy odpowiedzieli również strzałami; zdołano zatrzymać tylko jednego z napastników. Nowe wystąpienie lappowców wywołało wielkie poruszenie umysłów. (PAT).

## Dymisja rządu rumuńskiego.

### Nowy gabinet koncentracyjny?

BUKARESZT. — Premjer Wajda Wojwod oświadczył na konferencji prasowej, iż po weryfikacji mandatów i ukonstytuowaniu się obu izb parlamentu — rząd poda się do dymisji. Decyzja w sprawie utworzenia nowego rządu leży w rękach króla, który odbędzie narady z przywódcami wszystkich stronnictw. Przyszły rząd rumuński będzie prowadził politykę współpracy z Małą Ententą i z sojusznikami Rumunji. Wybory stwierdziły, iż chłopi rumuńscy zamanifestowali swój zdrowy rozsądek odwracając się od skrajnych partyj lewicy i prawicy.

BUKARESZT. — W kołach politycznych twierdzą, że po dymisji obecnego rządu zostanie uczyniona ostatnia próba utworzenia rządu koncetracyjnego. W razie niepowodzenia tej próby — król Karol powierzy misję utworzenia gabinetu członkowi partji narodowo-chłopskiej.

Ponieważ przywódca stronnictwa Manju misji tej nie przyjmie ne czele rządu stanie Michalake lub b. premjer a obecny min. finansów Mironescu.

## Z różnych stron

### w kilku wierszach.

— Marszałek Senatu, Władysław Raczkiewicz przerwał urlop i powrócił do Warszawy.

— Żegluga Polska, która była dotąd przedsiębiorstwem skomercjalizowanem, została przekształcona na spółkę akcyjną. Wszystkie jej akcje znajdują się w rękach rządu polskiego.

— Pod wsią Wólką Brwileńską znaleźli rybacy na dnie koryta Wisły kilkadziesiąt odwiecznych dębów pokaźnej wysokości i grubości. Legenda powiada, że dęby te są cząstką zanikłej obecnie „dębowej wyspy”, na której ukrywać się mieli Szwedzi przed wojskami hetmana Czarnieckiego.

— W rzece Pilicy w pow. włoszczowskim wieśniak J. Trawicki wydobył tonących już braci Edmunda i Zygmunta Fortunków oraz Henryka Stępińskiego.

— We wsi Rogów, pow. pińczowskiego od uderzenia pioruna spłonął stary drewniany kościół modrzewiowy. Straty obliczają na 50 tys. zł.

— We wsi Czikacewice (Kieleckie) wybuchł pożar, który zniszczył 18 zagród gospodarskich i wiele inwentarza. Straty wynoszą 50,000 zł.

— Przed sądem doraźnym w Sanoku rozpoczęła się rozprawa przeciwko 4 chłopom, przywódcom krwawych zajść w powiecie liskim na tle plotek o pańszczyźnie. Tłum napadł wówczas na policję, strzelając z karabinów, następnie na dwór w Tereśnicy oraz na proboszcza rzymsko-katolickiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 3 Ukraińców i 1 Polak.

— Rozprawa w sądzie apelacyjnym w Poznaniu przeciwko Leonowi Hałasowi, skazanemu przez sąd okręgowy na 10 lat c. więzienia za zabójstwo Józefa Jankowiaka, została odroczona do 27 b.m. celem ponownego zbadania oskarżonego przez psychjatrów.

— W poniedziałek 25 b. m. przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpocznie się proces przeciwko Gorgułowowi, mordercy prezydenta Francji, Doumera.

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 84

# Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Juljan od lat pięciu nie widział Gabrjeli.

Miała lat trzynaście w epoce, kiedy opuszczał rodzinną wioskę. Od lat trzynastu do osiemnastu twarz kobieca często zmienia się do tego stopnia, że staje się nie do poznania.

Jednakże ujrzawszy tę młodą dziewczynę, Juljan zadrżał.

— Wyrosła, wyładniała — rzekł— ale pomimo to, zdaje się, że to ta mała.

Porzucając więc swoje obserwacyjne stanowisko, szybko iść począł za nieznajomą, minął ją, zwrócił się na miejscu i zdejmując kapelusz, rzekł do niej:

— Przepraszam panią.. Albo się bardzo mylę, albo pani jesteś panną Gabrjelą Vendame z Nanteuil-le-Haudoin?

Młoda dziewczyna niezmiernie zadziwiona, spojrzała z uwagą na zatrzymującego ją i odrzekła cichym i pomieszanym cokolwiek głosem:

— Jestem Gabrjelą Vendame, tak panie, ale...

— Czyż nie poznajesz mnie pani? — przerwał lokaj Filipa.

— Nie panie... Chociaż zdaje mi się...

— Że widziałaś mnie, co? nieprawdaż... Tylko że od lat pięciu, od czasu jak z podlotka wyrosłaś na piękną pannę, zapomniałaś o mnie cokolwiek, siostrzyczko...

— Juljan! wszak to Juljan! — zawołała Gabrjela, z wybuchem radości ściskając ręce, które łotr ten do niej wyciągnął. — Ach! to Opatrzność pozwala mi spotkać ciebie... Kocham cię zawsze...

— Chociaż wiele zmartwienia przyczyniłeś naszym rodzicom od lat pięciu, często jednak myślałam o tobie, pragnęłam cię widzieć...

— Poczciwa siostrzyczka! — rzekł Vendame, udając rozczulenie.

— Ale jak się zmieniłeś, mój bracie... na korzyść zresztą...

— A ty?... wszak jesteś piękną panną w całem znaczeniu tego wyrazu!

— I ty masz minę pana... Jakież jest twoje stanowisko.

— Jestem człowiekiem zaufania i factotum pewnego młodego barona, uchodzącego za jednego z najpierwszych adwokatów.

— A więc jesteś zadowolony ze swego losu.

— Bardzo zadowolony, a ty? Jakimże to sposobem spotykam cię w Paryżu, kiedy pewny byłem, że jesteś w Nanteuil le Houdoin?

— Tak, bo nie wiesz...

— Nie wiem nic...

— Odkąd rodzice nasi stracili wszystko, co mieli... Bo stracili wszystko i są w strasznej nędzy, odkąd siostra nasza umarła, a matka zachorowała i ojciec nie może pracować, to jest od dwóch lat, kiedy opuściłam wioskę...

Gabrjela zmuszoną była przerwać; wzruszenie ściskało jej serce, a powieki napełniły się łzami.

Juljan podniósł chustkę do oczu i udawał, że obciera łzy, których wcale nie było.

— Biedny ojciec... biedna matka... — wybąknął prawie niedosłyszanym głosem. — Och tak! bardzo zawiniłem... nigdy sobie tego nie daruję... Ale ciebie znalazłem siostrzyczko... Pomówmy o nich... Dopomożemy im...

— Właśnie, aby im pomóc całemi siłami, ndałam się do Paryża... — mówiła dalej Gabrjela.

— Pomóc im, jakim sposobem?

— Ofiarowano mi miejsce... Przyjęłam je...

— W służbie, ty!!! — zawołał Juljan z cudownie udanem zdziwieniem.

— Naturalnie, skądże to zadziwienie?... Margrabina de Brennes przyjęła mnie jako pannę do towarzystwa, jako lektorkę...

— I dobrze ci jest u tej margrabiny?

— Już nie jestem u niej.

— Nie jesteś u niej! — powtórzył Vendame, którego zdziwienie tym razem nie było wcale udane.

— Nie.

— Od jak dawna?

— Od tej chwili...

— A to z jakiego powodu?

— Pomiędzy panią de Brennes, a mną wybuchła gwałtowna sprzeczka, zamieniliśmy niemiłe słowa.. I stało się to powodem mojego nagłego opuszczenia jej domu. Wybiegłam, aby znaleźć komisjonera dla zaniesienia moich rzeczy.

— Mogę ci pomóc.

— Przyjmuję chętnie.

— Ale gdzie każesz zanieść twoje rzeczy?

— Do hotelu, tam będę mieszkała do czasu, aż znajdę sobie inne miejsce... Rozumiesz przecie, że nie mogę pozostać bez zajęcia...

Mówiąc te słowa, biedne dziecko myślało o Raulu oskarżonym, uwięzionym, o jego złamanej przyszłości, o swem marzeniu szczęścia, które zniknęło...

XL.

— Ależ do licha! mam na to lekarstwo! — rzekł nagle Juljan po chwili milczenia.

— Miejsce? — zapytała z żywością Gabrjela.

— Tak, a nawet dobre miejsce...

— Kiedyż mogłabym je zająć?

— Choćby od dnia dzisiejszego.

— Byłoby to zbyt wiele szczęścia.

— I robić będziesz to tylko, co musisz umieć wybornie...— odrzekł Vendame.— Właśnie poszukują panny do towarzystwa, lektorki... C. d. n.

# KRONIKA

## KALENDARZYK

Piątek 22 lipca. † Marji Magdaleny.
Wschód słońca: o g. 3.42 Zachód 19.41

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

**Przed przyjazdem P. Prezydenta Rzplitej.** Program uroczystości religijnych w niedzielę 14 i poniedziałek 15 sierpnia, w których udział weźmie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, został już przez tutejsze władze kościelne opracowany. Program wysłała Kurja Biskupia do Katolickiej Agencji Prasowej i w najbliższych dniach zostanie on ogłoszony w prasie.

Powitanie P. Prezydenta na Jasnej Górze nastąpi w niedzielę o godz. 17, poczem P. Prezydent weźmie udział w procesji, która starodawnym zwyczajem obejdzie wały klasztorne. Następnego dnia odbędzie się uroczysta suma pontyfikalna z udziałem P. Prezydenta.

Program przyjęcia Dostojnego Gościa przez władze i ludność ułożony zostanie, jak już donosiliśmy, w czwartek o godz. 20 na zebraniu organizacyjnem Komitetu przyjęcia, które odbędzie się w magistracie (pokój nr. 8).

**Wystawa kościelna.** W związku z uroczystościami jubileuszowemi na Jasnej Górze, urządzona zostanie w naszem mieście wystawa kościelna na wielką skalę, która trwać będzie od 14 sierpnia do 1 września. Wystawa zawierać będzie m. in. organy, dzwony, ołtarze, witraże, monstrancje, konfesjonały, ambony, ornaty i t. p. Dyrekcja wystawy mieści się w lokalu Djecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej (III Aleja 64).

**Wycieczka Ligi Morskiej i Kolonjalnej do Gdyni.** Zarząd Częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w związku z wycieczką w czasie od 30 b. m. do 1 sierpnia do Gdyni przypomina, że z uwagi na przebieg pociągu pospiesznego, wiozącego wycieczkę przez teren Gdańska (pospieszne inną drogą nie idą), konieczne jest posiadanie dowodu osobistego stwierdzającego posiadanie obywatelstwa polskiego. Dowody te będą sprawdzane przez władze polskie w Tczewie. Otrzymać je można za opłatą 60 gr. w magistracie po złożeniu fotografji i dowodu przynależności państwowej. Przynależność państwową polską potwierdza na dowodzie starostwo.

Zapisy są przyjmowane do 23 bm. Koszt wycieczki bez wyżywienia 55 wzgl. 50 zł. (urzędnicy państwowi, komunalni i prywatni, członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej, ucząca się starsza młodzież, członkowie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny)

Wcześniejsze zgłoszenia pożądane, od nich bowiem uzależnione jest otrzymanie specjalnego wagonu dla wycieczki. Wcześniej muszą być również zarezerwowane kwatery w Gdyni.

Wszelkich informacyj udziela Liga Morska i Kolonjalna (Al. Wolności 17) codziennie w godz. od 17-30 do 19.30. Wpłata ceny wycieczki przy zapisie.

### Odczyt ks. Oraczewskiego.

„Głód czy wojna?“

Na ostatni dzień swego pobytu w Częstochowie pozostawił sobie ks. Oraczewski do omówienia najbardziej aktualne niepokojące zagadnienie, które zaprząta obecnie umysły wszystkich: „Głód czy wojna?”. W sposób bardzo przystępny prelegent przedstawił obraz przyszłości, który ma być wynikiem obecnego naszego postępowania. My nie możemy zmienić tego obrazu, ponieważ nasza wola zbiorowa jest uśpiona. Jesteśmy przeświadczeni że co ma być to będzie, nic nie pomoże, to też jesteśmy jakby w odrętwieniu. Gdybyśmy przebudzili się choć na jeden rok z tego odrętwienia to już w ciągu niego moglibyśmy odrodzić się pod względem ekonomicznym. Następnie mówca dzieli się spostrzeżeniami o uśpieniu woli narodu. Według mówcy ta nasza drzemka jest poniekąd pancerzem, bo byłoby stokroć gorzej, gdyby nasza energja i siła zaczęła działać w niewłaściwym kierunku, jak to ma miejsce w Rosji, w Niemczech i Włoszech.

Prelegent utrzymuje, że Niemcy i Rosja rozpadną się. W Niemczech do zguby doprowadzi prąd separatyzmu, rozbitą wewnętrznie Rosję pochłonie rozumna i na wysokim szczeblu kultury stojąca Japonja. Jako ilustrację do walki dwóch światów Rosji prelegent przedstawił poświęcenie i nędzę duchowieństwa.

Przed Polską otwierają się wielkie możliwości. Dziś czas już wyjść nam z martwoty, ale nie w ten sposób, jak uczynili to inni. Nie budźmy się po to tylko by głośno krzyczeć, ale po to by ratować świat z nędzy duchowej.

Wreszcie mówca wygłasza pogląd, że wojna jest nieunikniona. Zaczątek naszego odrodzenia musi nastąpić we krwi. Obecnie nikt nie chce odrodzić się moralnie w pokoju, ponieważ zaginęła już idea Chrystusowa i każdy z nas jest tylko katolikiem z imienia, a nie z ducha. „Wojna idzie, a więc czuwajmy” — kończy prelegent.

×

Odczyt ten wywarł na słuchaczach b. silne wrażenie. Z po brzegi wypełnionej sali zerwały się okrzyki „Precz z wojną.” Za piękny i pełen głębokich myśli odczyt, publiczność nagrodziła mówcę burzą oklasków. K. Pr.

**Z życia Legjonu Młodych.** W środę, 20 b. m., w lokalu BBWR. (III Aleja 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych Zebranie zagaił w imieniu komendy, szef organizacji, p. K. Wochna. Następnie p. M. Wiklik odczytał swój referat n. t. „Idea pokoju w świetle dziejów, z uwzględnieniem doby obecnej”, nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja. W wolnych głosach poruszona została sprawa wycieczki do Złotego Potoka, która odbędzie się w niedzielę 24 b. m.

**Sekretarz gminy zastrzelił umysłowo chorego.** We wsi Kamyk popełnione zostało wczoraj zagadkowe zabójstwo. Zastępca sekretarza urzędu gminnego Kluczniak zranił śmiertelnie wystrzałem z rewolweru w głowę 21-letniego mieszkańca tej wsi, Icka Rajbera, umysłowo chorego. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala N. M. Panny w Częstochowie gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Sprawca po dokonaniu mordu zbiegł, lecz dziś nad ranem zgłosił się dobrowolnie do tutejszego wydziału śledczego, oddając się w ręce policji.

Szczegóły tego zabójstwa—według wstępnego dochodzenia przedstawiają się następująco: Rajber był jak już wspomnieliśmy umysłowo chory co było dziedzicznem w jego rodzinie. Od pewnego czasu przychodził on b. często do urzędu gminnego i nie chciał go mimo częstych upomnień opuścić, chociaż nie miał tam żadnych spraw do załatwienia. Wczoraj zjawił się również w urzędzie i gdy Kluczniak zażądał opuszczenia przezeń lokalu, Rajber ponownie odmówił. Wówczas Kluczniak dobył rewolweru i strzelił doń, raniąc go ciężko w głowę, poczem wyskoczył przez okno na ulicę i zbiegł.

Na wieść o zabójstwie przybył na miejsce wypadku ojciec Rajbera z kilku sąsiadami którzy wybili szyby w lokalu urzędu gminnego. Na miejsce zajścia wyjechali natychmiast z Częstochowy komendant powiatowy p. kom. Grabowski i zastępca kierownika wydziału śledczego, p. aspirant Ciesielczuk.

Dalsze śledztwo prowadzi osobiście p. Ciesielczuk, który pozostał w Kamyku.

**„Król” nożowców powędrował do więzienia.** O Janie Papierzu „królu” nożowców częstochowskich pisaliśmy już niejednokrotnie. Smiało rzec można, że jest on najniebezpieczniejszym opryszkiem w naszem mieście. W więzieniu przebywał już kilkanaście razy, wyroki sądowe nie były jednak dlań surowe, to też w krótkim czasie opuszczał on „szary dom” i z większą jeszcze zaciekłością ponawiał swą bandycką działalność.

Obecnie powędrował jednak do ula i prawdopodobnie tak prędko nie wyjdzie stamtąd, ma bowiem na sumieniu 2 sprawki, które niewątpliwie znajdą zasłużone uznanie ze strony władz sądowych.

Wczoraj, o godz. 2.30 nad ranem Papierz wraz z trzema takimi samymi, jak i on opryszkami, zaprosił córę „Koryntu”, Helenę Kozak na libację. Po skończonej zabawie, gdy zacna kompanja znalazła się w pobliżu stacji dawnej kolei Herbskiej koło ulicy Biegańskiego, Papierz zażądał od Kozakówny kilku złotych na pokrycie kosztów libacji. Ta odmówiła, wówczas opryszek pobił ją do utraty przytomności.

Nadto dokonał on wspólnie z innym opryszkiem, niejakim Leonem Podstawkiem napadu rabunkowego na przechodzącego Aleją Wolności urzędnika tutejszej reprezentacji „Okocimu”. Szczegóły tego napadu ze względu na dobro toczącego się śledztwa są trzymane w tajemnicy.

**Pożar w powiecie.** We wsi Skowronów, koło Złotego Potoka wskutek wadliwego urządzenia komina wybuchł pożar w domu mieszkalnym p. Michała Srokosza. Dom spłonął mimo natychmiastowej akcji ratunkowej straży pożarnej. Straty wynoszą przeszło 1.500 zł.

**Turniej tenisowy.** Na korcie Ż. K. S. „Warta”, przy ul. Focha odbędzie się w sobotę 23 bm. turniej o tytuł najlepszego tenisisty żydowskiego m. Częstochowy. Udział mogą również brać gracze niestowarzyszeni.



# WYKRYCIE AFERY PRZEMYTNICZEJ.

## Wywiadowca straży granicznej współdziałał z przemytnikami.

W tutejszym inspektoracie straży granicznej wykryto aferę przemytniczą, w którą wmieszany jest pomocnik oficera wywiadowczego inspektoratu Władysław Osika oraz dwaj przemytnicy z Kłobucka Abram Grojner Weisfelner i Szmul Majer Borenstein.

Przed kilku dniami zgłosił się do tutejszego inspektoratu straży granicznej Weinsfelner i złożył zameldowanie, że wywiadowca straży Władysław Osika pobierał łapówki oraz udzielał mu informacyj o pracy wywiadu straży granicznej.

Według zeznań Weisfelnera sprawa przedstawia się następująco: 19 marca b. r. o godz. 22 Osika przytrzymał na ul. Piłsudskiego tragarza, wiozącego na wozie skrzynię, wagi 127 kg. wanilji, pochodzącej z przemytu. Współwłaściciel przemytu Szmul Majer Borenstein, począł „urabiać“ Osikę, aby towar ten zwolnił. Wywiadowca początkowo nie zgadzał się, wkońcu jednak oświadczył, że sam nie może decydować, musi bowiem porozumieć się z konfidentem, od którego otrzymał wiadomośc o przemycie. W tym celu Osika udał się z Borensteinem na ulicę Ogrodową, gdzie konfident ten miał mieszkać. Tam Osika palecił Borensteinowi zaczekać pod domem, sam zaś udał się do mieszkania konfidenta. Po chwili wyszedł stamtąd i oświadczył Borensteinowi, że „wszystko jest w najlepszym porządku”.

Następnie obaj udali się do wędliniarni p. Abramowicza (Aleja 4), dokąd przybył również wspólnik Borensteina — Weisfelner, który wręczył Osice 300 zł. za zatuszowanie sprawy. Potem Borenstein z Osiką nadali przemyt na stacji bagażowo-pośpiesznej i tej samej nocy przesyłka odeszła do Warszawy, gdzie odebrał ją niejaki Buchschreiber.

Nazajutrz Weisfelner zjawił sie w mieszkaniu Osiki i zaprosił go na kolację do restauracii „Savoy”, gdzie po kilku kolejkach Osika zwierzył się przemytnikowi, że znajduje się w trudnych warunkach finansowych i gdyby Weisfelner płacił mu 25 zł. tygodniowo, mógłbym mu udzielać stale informacyj o służbie wywiadowczej straży granicznej, czyli w jakich miejscach pełnią służbę wywiadowcy i jakiemi drogami najdogodniej jest przenosić przemyt z Niemiec. Weisfelner zgodził się chętnie i dwukrotnie korzystał z informacyj Osiki, który kilkakrotnie pobierał za to pieniądze. Po wyjściu z „Savoy'u” Osika oświadczył mu, że musi postarać się dla niego o „towarzystwo“. Spotkali właśnie kilka cór „Koryntu” i z jedną z nich udał się wywiadowca do swego mieszkania, wziąwszy uprzednio od Weisfelnera 15 zł. na koszty tej eskapady.

Przed kilku dniami Osika zgłosił się do Weisfelnera i oświadczył mu, że inspektor straży granicznej domyśla się czegoś, wobec czego muszą postępować b. ostrożnie. Weisfelner znający artykuł 9, ustawy karno-skarbowej, który brzmi: „Sprawca nie ulega karze o ile doniesie o przestępstwie władzy, powołanej do ścigania tego rodzaju przestępstw przedtem, niż onaby się o tem dowiedziała i o ile nie było to zagrożone wykryciem skądinąd” — postanowił w obawie wykrycia całej afery zabezpieczyć się w tym celu złożył zameldowanie. Wskutek tego wywiadowca Osika został zawieszony w czynnościach, sprawę zaś po zbadaniu szeregu świadków, którzy swemi zeznaniami obciążyli bardzo Osikę, skierowano do prokuratury.

Jak się okazuje, rzekomym konfidentem, z którym Osika miał się dzielić łapówką, był wywiadowca straży granicznej, Bobek, którego Osika wysłał w chwili obrabiania „interesu” z przemytnikiem na miasto w poszukiwaniu jakiejś tajemniczej dorożki z przemytem. Osika w ten sposób zabezpieczył się przed wywiadowcą Bobkiem, któremu oświadczył, że towar jest legalny, więc niema potrzeby zatrzymywania go. Nieprzeczuwając podstępu ze strony Osiki p. Bobek uwierzył Osice i więcej tą sprawą nie interesował się. Wartość przemytu wynosi około 30 tys. złotych. Do odpowiedzialności pociągnięty zostanie również Buchschreiber z Warszawy, który przemycaną wanilję odebrał.

### OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w m. Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Michale KOWALCZYKU, właścicielu niepodziel. połowy placu Nr. 8 na planie, uregul. w ks. wieczystej nieruch. w Częstochowie, oznacz. hipot. Nr. 1017;

2) Kacprze-Melchjorze-Baltazarze JĘDRYSIKU, właścicielu niepodziel. połowy nieruch. w osadzie Mstów, pow. Częstochowskiego, oznacz. hip. Nr. 34.

3) Ignacym JEZIOROWSKIM, właścicielu dwóch działków ziemi, uregul. pod Nr. 7 i 8 w dziale I-szym ks. wieczystej nieruch. w Częstochowie, oznacz. hipot. Nr. 1907.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 3 lutego 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Częstochowie, dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dnia 19 lipca 1932 roku.

**Pisarz Hipoteczny.**

# Z KRAJU.

## Manifestacja przeciw zakusom niemieckim w Ostrowcu.

Z inicjatywy ostrowieckiej Rady Grodzkiej B.B.W.R. został utworzony międzyorganizacyjny Komitet, który miał na celu zaprotestować przeciwko wystąpieniom niemieckiego nacjonalizmu. Skład Komitetu stanowili przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj bez różnicy zabarwienia politycznego, pragnąc w ten sposób zadokumentować jedność polskiego społeczeństwa w obliczu ważnych zagadnień międzynarodowych. W ub. niedzielę po odprawieniu Mszy św. polowej na Rynku w Ostrowcu wygłosili przemówienia do licznie zgromadzonych tłumów serator Sołtyk (N. D.) i wicemarszałek senatu Zygmunt Leszczyński (B.B.W.R.), którzy omówili sytuację międzynarodową w związku z dążeniami rewizjonistycznemi Niemiec. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, która w ostrych słowach potępiła wystąpienia niemieckie przeciwko całości naszych granic, stwierdzając, że naród polski z całą energją odeprze te zakusy. Następnie uformował się pochód, w którym wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami oraz kilkutysięczny tłum publiczności. (KAR.)

## Okręgowy Zjazd Związku Peowiaków w Kielcach.

W niedzielę, 17 bm. w sali p. Kosterskiego odbył się w Kielcach okręgowy zjazd delegatów Związku Peowiaków. Po sprawozdaniach: zarządu, kół i komisyj rewizyjnych udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes—p. Stefan Artwiński, członkowie: pp. Władysław Kosterski, Tadeusz Jackowski, Leon Kiaczyński, Jan Wojciechowski, Czesław Kowalski, Stefan Wojnar-Byczyński, Płoskociński i Stanisław Krawczyński. Zjazd uchwalił rezolucję potępiającą w ostrych słowach zakusy niemieckie na całość granic Rzeczypospolitej, oraz postanowił wysłać adresy hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Prystora, prezesa Sławka i gen. Rydza Smigłego (KAR.)

## Nocna tęcza.

Mieszkańcy wsi Sompolno niedaleko Koła byli ubiegłej nocy świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego.

Nad okolicą rozszalała się gwałtowna burza, podczas której spadł ulewny deszcz. Gdy burza przeszła koło północy na niebie zajaśniała wyraźna kolorowa tęcza.

Zjawisko trwało przez kilka minut i było dokładnie widzialne.

Nocna tęcza dała zabobonnym mieszkańcom powód do złowróżbnych przepowiedni i obaw.

## Tajemnica pokoju kawalerskiego.

### Zabójstwo czy samobójstwo?

Przy ulicy Letniej 10 w Warszawie w mieszkaniu 27 letniego Feliksa Bandurskiego, urzędnika państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych rozegrał się wczoraj rano tajemniczy dramat, którego szczegóły są następujące: onegdaj do mieszkania B. przyszła narzeczona jego, 20 letnia Janina Migasówna, córka właściciela sklepu spożywczego.

Wczoraj około godziny 9 w pokoiku kawalerskim B. rozległ się wystrzał rewolwerowy. Po chwili Bandurski z okrzykiem: „Ratunku, pomocy!" wybiegł na podwórze. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Migasówny wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej w okolicy serca. Badany przez policję 14 komis. B zeznał, iż Migasównę poznał przed 10-ma miesiącami.

Ponieważ M. jak również i rodzice jej nalegali, aby zdecydował się wreszcie i wyznaczył termin ślubu, postanowił zerwać znajomość, gdyż niepoznał dobrze charakteru Migasówny. Ostatnia w ubiegłą niedzielę przyszła do mieszkania B. oświadczając, iż nie wyjdzie, dopóki nie otrzyma konkretnej odpowiedzi.

Jeden z sąsiadów Bandurskiego słyszał na kilka minut przed wystrzałem trzykrotne zapytania i odpowiedzi: „Tak" i „Nie". Po ostatniej odpowiedzi „nie", powiedzianej przez głos męski — rozległ się wystrzał. Rewolwer — jak twierdzi B., znajdował się w niezamkniętej szufladzie. Ponieważ B. plącze się w zeznaniach, przeto został przeprowadzony do komisarjatu, gdzie zatrzymano go do dyspozycji sędziego śledczego.

Matka denatki zeznaje, iż Bandurski, będąc przez tydzień w Wawrze, mówił do właściciela domu, gdzie zamieszkują Migasowie: „Niedługo to się już skończy". Zwłoki tragicznie zmarłej przewieziono do prosektorjum.

# Tłum oblegał rodzinę zabójcy.

### Zbrodnia w pobliżu posterunku policji w Chojnach.

Na ulicy Rogowskiej w pobliżu posterunku pol. w Chojnach, rozegrała się onegdaj krwawa awantura, zakończona śmiercią 24-letniego J. Redzyni, ze wsi Starowa Góra pod Łodzią.

Redzynia powracając do domu pijany zaczepił znajomego kolegę po fachu, rzeźnika 20 letniego J. Asta. W wyniku bójki, Ast długim nożem rzeźnickim zranił śmiertelnie Redzynię, który zmarł w szpitalu.

Asta w kilka minut później aresztowała policja i osadziła w areszcie przy posterunku, do czasu przeprowadzenia wstępnego dochodzenia.

Na wieść o zabójstwie, zebrała się rodzina zabitego Redzyni oraz liczni przyjaciele, którzy oblegli posterunek policji, domagając się wydania zabójcy celem dokonania samosądu.

Wobec tego komendant posterunku wystawił przed lokalem posterunku specjalną wartę, niezależnie zaś od tego rozproszył zebranych.

Niezrażeni tem przyjaciele zabitego udali się na ulicę Rogowską 195 do mieszkania aresztowanego Asta usiłując wedrzeć się do lokalu. Rodzina Asta przez pewien czas wytrzymywała oblężenie, widząc jednak, że niebezpieczeństwo się powiększa, zdołała zmylić czujność oblegających i opuściła mieszkanie, pozostawiając je bez żadnej opieki. Wobec tego policja czasowo obstawiła mieszkanie strażą, by ochronić je przed rabunkiem.

W dniu wczorajszym aresztowanego Jankla Asta, pod silną eskortą przewieziono do więzienia gdzie został osadzony do dyspozycji sędziego śledczego. W czasie przewiezienia, tłum również usiłował dokonać samo sądu nad zabójcą, jednak wobec silnej eskorty zamierzenia te zostały sparaliżowane.

Zwłoki zabitego Redzyni przewiezione zostały do prosektorjum, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok, poczem odbędzie się pogrzeb.

## Lekarka-morfinistka

### po raz drugi targnęła się na życie.

Przed tygodniem pisaliśmy o zamachu somobójczym dr. medycyny Winy Madey, która otruła się weronalem.

Po tygodniowej kuracji dr. Madey wyszła wczoraj ze szpitala i udała się do hotelu „Polskiego" przy ul. Długiej 29, gdzie wynajęła pokój.

W paszporcie lekarki portjer hotelu znalazł wycinki z gazet, donoszące o zamachu samobójczym dr. Madeyowej, wobec tego polecił numerowemu, aby miał na uwadze nową lokatorkę.

Po kilku godzinach numerowy zastukał do pokoju lekarki, a gdy nikt nie odpowiedział otworzył drzwi i zastał lekarkę leżącą na łóżku bez oznak życia.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził otrucie weronalem i odwiózł nieszczęśliwa do szpitala Św. Ducha.

Dr. Madey była nałogową morfinistką i ostatnio pozbawiona była przez Izbę lekarską prawa praktyki a nie mogąc zdobyć pieniędzy na narkotyk—postanowiła pozbawić się życia.

## Zdradliwy narzeczony w szafie.

### Przykre następstwa nieopanowanego temperamentu.

Na polach wsi Komorniki pod Łodzią miał miejsce niezwykły wypadek.

Do mieszkanki tej wsi, 20-letniej Zofji Salomon, przychodził jako narzeczony 21-letni Leon Kustosiak, zamieszkały w pobliżu na ulicy Śląskiej 64 w Łodzi.

W dniu wczorajszym narzeczeni wybrali się na spacer w pole, udając się w kierunku Dąbrówki. Gdy znaleźli się zdala od siedzib ludzkich, Kustosiak usiłował zniewolić narzeczoną. Gdy dziewczyna broniła się rozpaczliwie, Kustosiak pobił ją oraz porwał na niej odzienie.

Na krzyk napastowanej nadbiegli przechodnie, oraz zamieszkali w pobliżu wieśniacy. Kustosiak, widząc nadchodzącą pomoc, porzucił swą ofiarę i zbiegł. Salomonównę znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania i przeprowadzono do policji, gdzie opisała przebieg zajścia.

Na skutek tego zameldowania policja wdrożyła poszukiwania i aresztowała Kustosiaka w jego mieszkaniu, gdzie ukrywał się w szafie.

Kustosiaka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

## Zemsta dozorcy za zwolnienie z posady.

Właścicielka domu przy ul. Kowieńskiej 25 w Warszawie, p. Józefa Sobierajowa zwolniła z posady dozorcę, Józefa Raczko.

Zwolniony dozorca, chcąc wywrzeć na kimś swą złość, zaczepił 16-letnią córkę właścicielki domu. Widziała to p. Sobierajowa, która stała w oknie swego mieszkania na pierwszem piętrze, która zwróciła mu uwagę.

Uwaga p. Sobierajowej podziałała na dozorcę, jak czerwona płachta na byka. Rozwścieczony Raczko chwycił cegłę i rzucił nią w p. Sobierajową, trafiając w brzuch. Uderzenie było tak silne, że spowodowało poważne obrażenia wewnętrzne.

Lekarz pogotowia po opatrunku przewiózł p. Sobierajową do szpitala Przemienienia Pańskiego. Niepoczytalnym dozorca zajęła się policja.



## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 22 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Koncert solistów z płyt.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Koncert popularny ze Lwowa.
18.00 Odczyt.
18.20 Mmuzyka lekka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Przegląd rolniczy.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Koncert symfoniczny.
20.45 Feljeton „Radjo a muzyka".
21.00 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22 00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 22 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Transmisja z Warszawy.
91.15 Rozmaitości.
19 25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty sportowe.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odczyt
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Muzyka tan. z płyt gramofon.
23.00 Skrzynka pocztowa.



CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. ... Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99